Bartosz Wróblewski¹

Szymon Niedziela, *Fundamentalizm muzułmański w Algierii.*

Znaczenie wewnętrzne i oddziaływanie międzynarodowe,

ISBN: 978-83-62558-73-5, Dom Wydawniczy Duet,

Toruń 2013, ss. 431 (właściwy tekst 355)

Słowa kluczowe: Fundamentalizm islamski, Muzułmanie, Algieria, wojna, polityka wewnętrzna państwa

Keywords: Islamic fundamentalism, Muslims, Algeria, war, internal policy of the state

Streszczenie

Artykuł jest recenzją publikacji naukowej, jaką jest monografia Szymona Niedzieli na temat fundamentalizmu muzułmańskiego w Algierii oraz jego oddziaływania na sprawy wewnętrzne i zewnętrzne państwa.

Abstract

Szymon Niedziela, *Muslim fundamentalism in Algeria. Internal significance and international impact*, ISBN: 978-83-62558-73-5, Duet Publishing House, Toruń 2013, pp. 431 (actual text 355)

The article is a review of a scientific publication, which is a monograph of Szymon Niedziela on the subject of Muslim fundamentalism in Algeria and its impact on the internal and external affairs of the state.

¹ ORCID ID: 0000-0003-4436-8221, doktor habilitowany, Zakład Stosunków Międzynarodowych Instytut Nauk o Polityce Wydział Socjologiczno-Historyczny Uniwersytet Rzeszowski. E-mail: bwrob@o2.pl.

Autor zaprezentował jedną z ciekawszych prac dotyczących zjawiska jakim jest współczesny rozwój fundamentalizmu islamskiego. Jednocześnie powyższa praca stanowi poważne osiągnięcie w dziedzinie badań nad rozwojem politycznym współczesnej Algierii. Oba te zagadnienia są oczywiście ściśle ze sobą splecione i praca doktora Szymona Niedzieli uzmysławia właśnie tę współzależność. Poza tym należy stwierdzić, że problemy Algierii nie były w Polsce prezentowane zbyt często. Dopiero książka pani Aleksandry Kasznik-Christian pt. *Algieria*, która ukazała się w Wydawnictwie TRIO w 2006 r. uzupełniła ten brak². Pojedyncza pozycja to jednak za mało, by przybliżyć ten istotny temat. Dlatego pracę pt. „Fundamentalizm muzułmański w Algierii. Znaczenie wewnętrzne i oddziaływanie międzynarodowe” trzeba ocenić bardzo pozytywnie, choćby ze względu na ściśle informacyjną jej wartość.

Merytoryczna część pracy doktora Szymona Niedzieli składa się z: Wstępu, pięciu zasadniczych rozdziałów i Zakończenia. Rozdział pierwszy nosi tytuł: „Geneza i anatomia wojny domowej w Algierii 1992–1999. Konsekwencje polityczno-społeczno-gospodarcze dla państwa”. Rozdział drugi z kolei ma tytuł: „Wojna domowa w Algierii 1992–1999”. Te dwa rozdziały zajmują się przede wszystkim przedstawieniem rozwoju politycznego Algierii, przyczynami, które doprowadziły do wojny domowej w tym kraju oraz charakterystyce stron konfliktu i metod walki prowadzonych przez rozmaite ugrupowania. Ta część pracy ma szczególną wartość ze względu na małą na ogół znajomość w Polsce wydarzeń w tym północnoafrykańskim kraju.

W rozdziale trzecim pt.: „Regionalny wymiar wojny domowej w Algierii” autor zawarł niezwykle rozległą tematykę dotyczącą oddziaływania wojny w Algierii na sytuację w regionie. Dokładniej mówiąc ta część opisuje powstawanie rozmaitych islamskich grup zbrojnych w państwach Maghrebu (Maroko, Turcja i Libia) oraz na południe od Sahary, głównie w Mali, Mauretanii czy Nigrze. Sprawę tej części za chwilę omówię szerzej. Rozdział czwar-

² A. Kasznik-Christian, *Algieria*, Warszawa 2006, s. 570. Autorka przedstawia polskie książki na temat Algierii wydane od 1971 r. i w jej zestawieniu znajdujemy tylko 9 pozycji.

ty pt.: „Globalny wymiar wojny domowej w Algierii” przedstawia działania głównych mocarstw (USA, Francja, UE), a także państw arabskich i Hiszpanii wobec algierskiego konfliktu. Generalnie ma to być obraz całego kontekstu działań innych państw wobec kraju ogarniętego wojną. Wreszcie rozdział piąty pt.: „Proces pojednania narodowego w Algierii” stanowi niejako samodzielny fragment analizujący politykę prezydenta Abdelaziza Butefliki. Polityka tam miała na celu zakończenie wojny domowej. Cel ten w znacznym stopniu osiągnęła. Jednocześnie reklamowano ją jako proces pojednania narodowego, a nawet jako budowę demokracji. Autor wskazuje na oczywiste wątpliwości czy polityka prezydenta Butefliki doprowadziła do realnego pojednania narodowego.

Tą rozległą pracę trudno rozpatrywać jednostronnie. Po jej przeczytaniu mam pozytywny obraz ogólny, ale także uwagi krytyczne dotyczące niektórych fragmentów. Jeszcze raz muszę podkreślić, że książek przedstawiających w sposób rzetelny współczesną historię Algierii na polskim rynku wydawniczym jest bardzo mało. Ta praca przynosi opis wielkiej ilości wydarzeń dotyczących tego kraju od czasu wybuchu „Wojny o niepodległość Algierii” z lat 1954–1962 aż do około 2010 r. Szczególnie ważne są oczywiście opisy dotyczące wyborów w tym kraju w 1991 r. oraz wojskowego zamachu stanu i wojny domowej w latach 1992–1999. Wydarzenia te zostały w Polsce wyraźnie zakłamanie. Praca powyższa spełnia więc ważną funkcję przywracając pamięci czytelników podstawowe fakty związane ze sprawami Algierii. Z drugiej strony należy się zastanowić czy tak rozległą tematykę należało rozpatrywać w jednej książce. Wydaje mi się, że w świetle podstawowego tematu pracy odrębny rozdział czwarty dotyczący działań mocarstw i państw europejskich nie był konieczny. Bez tej części książka zyskałaby na zwartości, a przy tak rozległej materii nie da się powiedzieć wszystkiego. Poniżej wypada omówić poszczególne rozdziały.

Rozdział pierwszy zgodnie z tytułem opisuje genezę konfliktu w Algierii. W tym celu autor musiał cofnąć się do czasu powstania przeciw Francji z lat 1954–1962. Wystąpienie przeciw Francji było długotrwałą wojną partyzancką. Ruch był organizowany odgórnie przez elity arabskie i berberyjskie. Na ogół grupą przywódczą byli ludzie, którzy odebrali francuskie wykształcenie i akceptowali lewicową ideologię. Natomiast szeregowymi żołnierzami rebelii byli na ogół ludzie ze wsi o tradycyjnym islamskim światopoglądzie. Różnice wy-

kształcenia i poziomu wyrobienia politycznego sprawiały, że przywództwo powstania i masa sympatyków i bojowników stanowiły dwa odrębne światy. Łączyła ich tylko nienawiść do francuskiego, rasistowskiego w istocie, panowania. Zwycięstwo w tej wojnie osiągnął główny nurt powstania czyli Front Wyzwolenia Narodowego Algierii (po francusku: Front de Libération Nationale FLN). Sukces nie był zwycięstwem militarnym lecz został wynegocjowany. Francja przekazała władzę FLN po osiągnięciu z tą organizacją kompromisowego porozumienia w Evian³. Władza w Algierii była więc od początku rządem niewielkiej elity FLN. Elita ta nie miała zamiaru wprowadzać demokracji w dzisiejszym rozumieniu. Natomiast zgodnie z duchem czasu chciała wprowadzić w Algierii socjalizm. Szybko też nowe władze związały się sojuszem z ZSRR. FLN stał się monopartią i w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. starał się wcielać w życie radziecki model ustrojowy. Co gorsza władze w Algierii uznały za ideał radziecki model gospodarczy i również on był wcielany w życie. Na szczęście dla Algierczyków nie udało się to w pełni⁴.

Algieria od odejścia Francuzów była więc dyktaturą FLN. Realnie oznaczało to dyktaturę nielicznej zeuropeizowanej elity. Światopogląd tej warstwy różnił się wyraźnie od sposobu myślenia muzułmańskich mas. Elita algierska długo wierzyła zresztą, że jakaś forma socjalizmu to ustrój przyszłości. Wiara ta upadła około połowy lat osiemdziesiątych XX w. W ramach rządów FLN szczególnie silna była rola dowództwa armii i co jeszcze istotniejsze kierownictwa służby bezpieczeństwa. W okresie prezydentury Huariego Bumedięna (1965–1978) to właśnie szefowie służby bezpieczeństwa i generałowie stali się prawdziwą elitą władzy w ramach FLN, co autor słusznie podkreśla. Wtedy też ukształtował się system gospodarczo-polityczny kraju. Polega on na tym, że Algieria eksportuje ropę i gaz ziemny. Złoża są tak wielkie, że dochody z eksportu surowców energetycznych wystarczą by sfinansować wojsko, policję i służby specjalne oraz oczywiście dostatnie życie elit. Co więcej można dzięki nim co pewien czas tworzyć programy socjalne, które w założeniu powinny poprawić sytuację gospodarczą najbiedniejszych. W istocie jednak dbałość o rozwój gospodarki jako całości staje się z punktu widzenia elit zbędna.

³ J. Baszkiewicz, *Historia Francji*, Wrocław 1995, s. 633–637 i 643–644.

⁴ A. Kasznik-Christian, *Algierska droga od socjalizmu do islamizmu*, „Przegląd Orientalistyczny” 2002, nr 3–4, s. 159–170.

To długie omówienie pierwszego rozdziału jest konieczne dla zrozumienia kolejnych części książki. W omawianym rozdziale przypomniano też tak ważne wydarzenia jak kryzys gospodarki socjalistycznej i generalne załamanie się wiary w przyszłość ZSRR i socjalizm. W efekcie rząd Algierii pod naciskiem zachodnich instytucji finansowych podjął reformy ekonomiczne. Głównym ich elementem były znaczne podwyżki cen. W rezultacie w 1988 r. wybuchły krwawe zamieszki. Objęły one większość miast kraju a w ich wyniku zginęło kilkaset osób. Mimo tej masakry władze nie mogły już wrócić do stanu poprzedniego. Rząd obiecał więc stopniową liberalizację⁵.

W latach 1989–1991 dotychczasowy ustrój Algierii się załamywał. Upadał przecież jej dotychczasowy protektor ZSRR. Zliberalizowano gospodarkę (otworzono kraj dla kapitału zagranicznego). Zezwolono na tworzenie partii politycznych. Powstało ich wiele, ale szybko masowym ruchem opozycyjnym stali się islamiści. Powstał silny ruch społeczny Islamski Front Ocalenia (FIS). Ten właśnie ruch niespodziewanie 12 czerwca 1990 r. wygrał wybory samorządowe. Wreszcie w grudniu 1991 r. miały się odbyć pierwsze w historii Algierii wolne wybory parlamentarne. I rzeczywiście 26 grudnia 1991 r. odbyła się pierwsza tura tych wielopartyjnych wyborów. Wygrał je FIS zdobywając 47% głosów. Druga tura miała odbyć się w styczniu 1992 r. Nigdy do niej nie doszło, gdyż armia i służba bezpieczeństwa doprowadziły w tym miesiącu do rezygnacji prezydenta Szadli Bendżedida (1979–1992), a wynik pierwszej tury wyborów unieważniono⁶.

Autor przedstawił rozwój ruchu islamskiego w Algierii. Wskazuje na rolę wojny w Afganistanie w jego kształtowaniu oraz na istotny związek tego ruchu z inspiracją saudyjską. Praca wskazuje też na bardzo ważny wątek. Chodzi o rolę algierskiej służby bezpieczeństwa w wytwarzaniu sytuacji napięcia przed wyborami w końcu 1991 r. Równocześnie muszą się przyznać do niedosytu w tej kwestii. W istocie ten podstawowy temat jest jedynie zasugerowany w tym rozdziale. Tymczasem Algieria była dyktaturą wzorowaną na ZSRR. W latach 1963–1998 władze budowały system sprawujący totalną

⁵ Ph. Robins, *A History of Jordan*, Cambridge 2004, s. 169–170. W tym okresie zachodnie organizacje finansowe generalnie narzucały państwom zadłużonym ostre programy oszczędnościowe. W tym samym czasie narzucono taki program prozachodniej Jordanii. Tam też w 1989 r. wybuchły ostre zamieszki, a władze musiały ogłosić liberalizację.

⁶ A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 570.

kontrolę nad ludnością. Tymczasem po 1988 r. tworzy się potężny ruch islamistyczny i dzieli na frakcje. W latach 1990–1991, jak pisze autor, niektóre grupy islamistów się zbroją. Zdarza się nawet, że przejmują kontrolę nad niektórymi miejscowościami. Trudno uwierzyć, że służby o tym nie wiedziały. Co więcej prawdopodobnie wręcz na to zezwalały dla wzmocnienia napięcia. I wreszcie przyjęcie ordynacji wyborczej, która w żaden sposób nie zabezpieczała pozycji dotychczasowej elity wygląda na manewr świadomy ze strony części establishmentu. Autor niestety nie rozwinął tej kwestii⁷.

Drugi rozdział dotyczy samej wojny domowej w Algierii w latach 1992–1999. Autor podkreśla w tej części pracy, cyniczną grę część władz kraju, które wykorzystały strach Zachodu przed fundamentalizmem islamskim dla przeprowadzenia zamachu stanu, rozbicia FIS oraz dokonania krwawej pacyfikacji państwa. Władze w Algierze kreowały się na obrońców demokracji i do dziś czasem takie opinie się pojawiają. Tymczasem niezależnie od intencji FIS wojsko i służby algierskie zniszczyły rodzące się zaczątki pluralizmu społecznego i przywróciły skrajną formę dyktatury. Nastąpił oczywiście nawrót typowych form represyjnego państwa policyjnego. I wydaje się, że od początku taki był cel służby bezpieczeństwa Algierii. W tym rozdziale autor zauważa jej rolę i znaczenie co korzystnie odróżnia go od pierwszego. Algierski aparat bezpieczeństwa i dowództwo wojskowe sterowały sytuacją dla zachowania władzy. Ślepotą na te fakty ze strony Europy była oczywista i zamierzona. Symbolem wszechwładzy wojska i służb specjalnych był choćby zamach na prezydenta Mohameda Budiafa 29 czerwca 1992 r. Wydaje się, że ten polityk przywołany z wygnania przez samych generałów, by legitymizować zamach naiwnie wierzył, że może prowadzić jakąś własną politykę. Jego zabójstwo wyjaśniło wątpliwości na temat tego kto rządzi.

Zamach stanu oczywiście zradyzalizował islamistów. W 1992 r. protesty przerodziły się w walkę zbrojną. Jednak islamisci byli słabo uzbrojeni i okazało się, że nie byli przygotowani na taki obrót spraw. Tym niemniej opór narastał. Struktury FIS powołały w 1994 r. ugrupowanie zbrojne. Starano się ono prowadzić głównie walkę z wojskiem i strukturami reżimu. Jednak w ruchu

⁷ P. Collier, N. Sambanis, *Understanding Civil War*, Vol. 1 Africa, Washington 2005, s. 231. Tu również autorzy opisują sposoby rekrutowania młodych algierczyków przez islamistów (np. w meczetach), a pomija się fakt, że służba bezpieczeństwa musiała doskonale znać te praktyki.

islamskim szybko narosły podziały. Wobec krwawych i masowych represji władz popularność zdobywały grupy radykałów. Przede wszystkim wytworzyła się tzw. Islamska Grupa Zbrojna (GIA) oraz Salaficka Grupa Głoszenia Słowa Bożego i Walki (GSPC). GIA powstała już w 1992 r. Natomiast duża część bojowników głównego nurtu sama siebie uznawała za członków FIS. Różnych organizacji zbrojnych było więcej lecz generalnie w ruchu islamskim ważną rolę odegrały te trzy: FIS, GIA i GSPC.

Bojownicy FIS starali się walczyć z siłami rządowymi, ale byli mało skuteczni. Natomiast w ciągu kilku lat GIA uzyskała znaczne zapasy broni i przeprowadzała sprawne ataki na dużą skalę. Jednak to nie działania przeciw siłom rządowym rozslawiły tę grupę. Przywódcy GIA stworzyli teorię, że cała ludność jeśli nie popiera bojowników tym samym popada w neopogaństwo i może być atakowana. Ponurym znakiem rozpoznawczym GIA stały się masowe mordy ludności cywilnej. Wojna domowa stawała się coraz brutalniejsza, zwłaszcza od 1994 r. Apogeum osiągnęła w latach 1997–1998. W tym okresie niektóre rejony wiejskie rzeczywiście były kontrolowane przez partyzantów, choć władze i wtedy całkowicie kontrolowały kraj jako całość (miasta, porty, drogi główne, równiny). W tych latach 1997–1998 głównie bojownicy GIA dokonali setek masakr ludności cywilnej. Było jednak coś szczególnego w tych mordach. Nie dotyczyły one zeuropeizowanych elit tylko muzułmańskiej ludności wiejskiej. Czasem wręcz mordowano ludność miejscowości, które w wyborach popierały FIS. Wyglądało to na czyste szaleństwo. I z punktu widzenia partyzantki takim było. Już wtedy powstało więc ponure przypuszczenie, że grupy GIA są sterowane przez prowokatorów z algierskich służb specjalnych. Ta sytuacja załamała dużą część FIS. Liderzy tego ugrupowania stracili kontrolę nad walką. Niektórzy zaczęli wzywać do jej zaprzestania. Wiele wskazuje na to, że masowe rzezie cywili były rzeczywiście dziełem części establishmentu. I trzeba przyznać, że było to działanie skuteczne⁸.

Zbrojny ruch islamski został zohydzony jako całość. Walkę z nim prowadziły również rozmaite milicje ludowe. Często oddziały rządowe same dokonywały mordów masowych np. rzezie przed meczetami robione przez policję. W latach 1998–1999 główne grupy GIA zostały rozbite, a FIS wycofywała się z walki. Rząd wygrał wojnę partyzancką i znakomicie skłócił i zastraszył spo-

⁸ A. Kasznik-Christian, *Algieria...*, s. 486–487.

łączeństwo. Z drugiej strony jednak skala przemocy z lat 1994–1998 (a szczególnie z okresu 1997–1998) zaniepokoiły Zachód. Co gorsza do prasy w Europie zaczęły wydostawać się informacje o roli algierskich służb specjalnych w konflikcie i o tym, że to one animowały część najgorszych zbrodni islamiistów. Establishment algierski słusznie uznał, że przyda się teraz przeprowadzenie jakiejś amnestii i zademonstrowanie, zwłaszcza na Zachodzie liberalizmu. Symbolem tego etapu stał się Abdelaziz Buteflika.

W 1999 r. wybrano go za zgodą generałów by stał się symbolem liberalizacji i spełnił on tą rolę znakomicie. Ogłosił politykę pojednania narodowego i częściową amnestię dla mniej winnych terrorystów. Ponieważ porażka powstania była już widoczna amnestia rzeczywiście „rozładowała” góry. Masowy ruch zbrojny się zakończył. Choć terroryzm w pewnej skali trwał dalej. Buteflika wykreował też swój obraz jako demokracji. Zachód wierzył lub udawał, że wierzy. Tym samym wojna domowa w Algierii zakończyła się pełnym zwycięstwem establishmentu dawnej FLN. Środowiska te z błogosławieństwem Zachodu zlikwidowały szanse na demokrację i umocniły się u władzy. Taki wniosek wynika z całej narracji autora. Jednocześnie w pracy brakuje tego typu wyraźnych podsumowań. W rozdziale tym jest także fragment dotyczący problemu Kabylów i szerzej Berberów. Ten ciekawy problem wymagałby odrębnej pracy. W ramach rozdziału drugiego moim zdaniem narusza jego logikę.

Ten rozdział jest chyba najcenniejszy w całej pracy. Najbogatszy w informacje i poruszane kwestie. Jako szczególnie warty uwagi fragment należy wskazać przedstawienie przez autora nazwisk i ścieżek kariery głównych oficerów dowodzących algierskimi służbami bezpieczeństwa. Niewątpliwie wskazanie na tą grupę, jako na cynicznych rozgrywających w całym konflikcie algierskim stanowi tezę, którą można bronić⁹.

Rozdział trzeci: „Regionalny wymiar wojny domowej w Algierii” mimo wielości podanych faktów uważam za mniej ciekawy. Podstawowe bowiem założenia, że podobne reżimy w Maghrebie popierały władze przeciw społeczeństwu są dość oczywiste. Również informacje, że Maroko skonfliktowane z Algierią w sprawie Sahary Zachodniej do pewnego stopnia przez palce pa-

⁹ Sz. Niedziela, *Fundamentalizm muzułmański w Algierii. Znaczenie wewnętrzne i oddziaływanie międzynarodowe*, Toruń 2013, s. 85–88. Autor wskazuje np. postać gen. Mohameda Mediena od 20 lat szefa algierskiej służby bezpieczeństwa (DRS).

trzyło na działania islamistów nie budzi zdziwienia. Maroko oczywiście cieszyło się z problemów Algierii o ile jej niestabilność nie groziła samym władzom w Rabacie.

Generalnie ten rozdział miał przedstawić sprawę rozszerzenia się zasięgu zbrojnego ruchu islamskiego w związku z wydarzeniami w Algierii. W przypadku Maghrebu nie do końca zrozumiałem intencji autora. Przedstawił wiele faktów dotyczących Maroka, Tunezji i Libii. We wszystkich tych krajach powstały rozmaite grupy islamistyczne. Ostatecznie jednak ja jako czytelnik odniosłem wrażenie, że w tych sąsiednich krajach arabskich ugrupowania islamistyczne powstawały samodzielnie, a ich rozwój wynikał z wewnętrznych przemian w tych państwach. Jeśli taki był zamiar autora to go osiągnął, ale trudno mi to stwierdzić.

Natomiast niewątpliwie jeśli chodzi o obszary Sahelu i Afryki Zachodniej sytuacja jest inna. Autor przedstawił dość ciekawie jak sytuacja w Algierii pobudziła zbrojny ruch islamski na południe od tego państwa. Jedną z nieco słabszych islamistycznych grup w Algierii była GSPC. Grupa ta walczyła z rządem i nie zaprzestała walki w 1999 r. Grupy partyzanckie tego ugrupowania przeniosły się na Saharę. Wyparte na południe zbliżyły się do granic Mauretanii i Nigru. Przywódcy tego ugrupowania postrzegali dżihad nie jako sprawę wewnątrz algierską, ale jako zadanie światowe. Zbliżyli się więc, co zrozumiałe, do Al-Kaidy Osamy Ibn Ladina. W 2007 r. ogłoszono powstanie Al.-Kaidy w islamskim Maghrebie (AQMI). Istniejące już grupy zbrojne przyłączyły się w ten sposób do sławnej po 2001 r. organizacji centralnej.

Oddziały AQMI działały na południu Algierii, ale oczywiście nie uznawały granic państwowych. Siły bezpieczeństwa Algierii zwalczały przeciwników dość skutecznie. W rezultacie oddziały AQMI rozpoczęły działania na północy Mali i Nigru. Słabość sił zbrojnych tych państw sprawiła, że ich tereny zostały częściowo przejęte przez islamistów. Właśnie północ Mali i Nigru okazała się doskonałym miejscem rozwoju partyzantki islamskiej i tam się ona zakorzeniła. Wpływ wojny w Algierii na te wydarzenia był oczywisty i łatwy do wykrycia¹⁰.

W rozdziale trzecim widzimy też niebezpieczeństwa związane z pisanem o tak aktualnym temacie. Książka była wydana w 2013 r., ale autor w istocie

¹⁰ A. Larroque, *Geopolityka Fundamentalizmów Muzułmańskich*, Warszawa 2015, s. 119–122.

napisał jej większość do 2010 r. Gdy pisał o Libii podkreślał działania rządu pułkownika Kaddafiego. Wskazywał na dążenie Libii do osiągnięcia roli mocarstwa regionalnego. Opisując grupy islamskie w Libii musiał uznawać je za mimo wszystko drugorzędne. I rzeczywiście 2010 r. taki obraz był usprawiedliwiony. Tymczasem upadek dyktatury w Libii w 2011 r. zupełnie go zniszczył. Libia nie tylko nie kandyduje do roli mocarstwa lecz de facto rozpadła się i do dziś nie powstał tam sprawny rząd centralny. Nie jest to zarzut wobec autora, a jedynie ciekawy fakt. Pisząc o tak niestabilnym politycznie regionie trzeba niestety liczyć się z takimi niespodziankami.

Czwarty rozdział dotyczy globalnego wymiaru wojny w Algierii. W istocie chodzi o działania państw obcych wobec tego konfliktu. Przedstawiono postawę państw arabskich. Sprowadzała się ona w istocie do powszechnego poparcia dla odwołania wyborów. Reżimy arabskie popierały wojskowych w Algierii i ich zamach stanu oraz brutalną pacyfikację ruchu islamskiego. Autor wyraża coś w rodzaju żalu, że w świecie arabskim nie doceniano demokratycznych szans wynikłych z wyborów w 1991 r. Tymczasem reżimy arabskie solidarnie popierały brutalną akcję armii z 1992 r. właśnie dlatego, że zniszczyła wszelką szansę na demokratyzację Algierii. Wiele reżimów arabskich chyba chętniej zaakceptowałyby nawet dyktaturę islamistów niż utrwalenie realnego parlamentaryzmu. Dlatego trudno się dziwić postawie reżimów arabskich. W dalszej części rozdziału przedstawiono postawę władz USA, Francji, Hiszpanii i UE wobec wydarzeń w Algierii z lat 1991–1999. Państwa zachodnie również poparły zamach wojskowy dokonany przez armię algierską w 1992 r. Państwa te uznały też narrację establishmentu algierskiego, że ta akcja ratowała kraj przed bezwzględną dyktaturą islamistów. Trzeba przyznać, że Zachodowi nie brakowało hipokryzji. Typowy wojskowy zamach stanu i podeptanie wszelkich zasad demokracji uznano za szlachetną walkę w obronie wolności. Warto uświadomić sobie tę ciekawą sytuację¹¹.

Odrębnie trzeba omówić działania USA i Francji jako mocarstw przy okazji konfliktu w Algierii. W książce zwrócono bowiem uwagę na konflikt występujący między tymi państwami, który nie przeszkadza im popierać zasadniczo władz w Algierze. Francja panowała w Algierii od lat 30-tych XIX w.

¹¹ J. Kukułka, *Historia Współczesnych Stosunków Międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003, s. 665.

Po uznaniu niepodległości Algierii w 1962 r. zachowała w niej znaczne wpływy. Przede wszystkim to Francja kupuje dużą część ropy i gazu ziemnego sprzedawanego przez ten kraj. Francja chce zachować dominującą pozycję w Algierii i dąży do utrzymania czegoś w rodzaju nieformalnej hegemonii nad gospodarką, a nawet polityką tego państwa. Władze Algierii odrzucają tego typu roszczenia, przynajmniej w polityce. Jednocześnie przecież są powiązane z Francją setkami nici. Wystarczy przypomnieć, że miliony Algierczyków wyemigrowały do Francji. I tu pojawiają się USA. Dla Waszyngtonu Algieria stała się elementem ogólnej strategii walki z islamizmem. W strategii tej władze w Algierze i ich bezwzględne metody stały się pożądanym sojusznikiem. Jednocześnie dla władz w Algierze Waszyngton stał się pożądaną przeciwwagą dla Francji. Z drugiej strony tradycyjnie w okresie „zimnej wojny” USA uznawały za sojusznika Królestwo Maroka, a socjalistyczna Algieria była wrogiem. Dlatego trzeba pamiętać, że te nowe relacje na linii Waszyngton-Algier-Paryż pozostają niestabilne i łatwo mogą ulec zmianie. Podobna sytuacja występuje w przypadku relacji Hiszpanii z Algierią. Madryt również utrzymywał uprzywilejowane związki z Marokiem. Konflikt w Algierii umożliwił Hiszpanii rozszerzenie swojego horyzontu politycznego o ten kraj. Stanowi to również element cichej rywalizacji Madrytu z Paryżem w zachodnim obszarze Morza Śródziemnego. Jednak w tej rywalizacji Francja niewątpliwie dominuje¹².

Wreszcie piąty rozdział książki doktora Szymona Niedzieli zajmuje się kwestią procesu pojednania narodowego w Algierii zainicjowanego w 1999 r. przez prezydenta Abdelaziza Buteflike. Rozdział ten w dużej mierze relacjonuje dyskusję związaną z tą polityką. Nowy prezydent przeprowadził częściową amnestię. Poza tym uchwalono tzw. prawo o zgodzie społecznej. Generalnie nowa polityka polegała na puszczaniu w niepamięć przestępstw z okresu wojny. Oczywiście puszczono w niepamięć przede wszystkim zbrodnie przedstawicieli władz. Nie podjęto żadnego śledztwa w sprawie masowych mordów z lat 1997–1998 i zwłaszcza całkowicie zapomniano sprawę oskarżeń rządowej służby bezpieczeństwa o współudział w zbrodniach islamistów. Natomiast

¹² T. Miłkowski, P. Machcewicz, *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998, s. 428–429. Jako ciekawostkę można podać, że Hiszpania w latach 1950–1956 de facto popierała marokańskie dążenia do niepodległości przeciw Francji. Rząd gen. Franco pozwalał działać patriotom w swoich enklawach w Maroku.

islamiści mogli liczyć na amnestię tylko w razie pełnego podporządkowania się władzom. Polityka pojednania oznaczała zachowywanie podziału na zwycięzców w wojnie domowej i na pokonanych islamistów, których wyrzucono na margines polityczny. Nie ulega wątpliwości, że strategia ta przyniosła sukces w dziedzinie zakończenia walk w Algierii. Poziom przemocy wyraźnie spadł po 1999 r. Jednocześnie takie przeprowadzenie pacyfikacji utrwaliło dominację armii i służby bezpieczeństwa w polityce Algierii. Jednocześnie wiele grup ludności odczuwało ogromną frustrację. Jednak prezydent wyraźnie zaznaczył, że szukanie winnych jest nieistotne i odrzucał protesty ludzi, którzy czuli się skrzywdzeni w latach 1992–1999.

Autor z wielką powagą relacjonuje spory wokół tej polityki. Porównuje ją z podobnym procesem w RPA. Dyskusja ta toczyła się w dużej mierze w publicystyce francuskiej. Oczywiście tego rodzaju polityka nie przynosi prawdziwego pojednania. Oznaczała jedynie stłumienie konfliktu i zduszenie sporów politycznych i ukrycie wzajemnych pretensji występujących w społeczeństwie. Budzi to pozorną troskę. Ja jednak nie mogę powstrzymać się od spostrzeżenia, że autor przedstawiając tą dyskusję zbyt poważnie bierze deklaracje stron. Gra władz w Algierii była przecież wyraźna. Rząd wygrał wojnę i zniszczył wroga politycznie. Od początku nie chodziło o żadne pojednanie w duchu jakiejś równości tylko o to by partyzanci wrócili do życia cywilnego tak, by rzeczywiście zakończyć walki. Starano się też poprawić obraz władz w oczach Zachodu, co zresztą zbyt trudne nie było. Odbywana z całą powagą dyskusja we Francji nad politycznym pojednaniem świadczyła tylko o tym jak łatwo rząd uzyskiwał pełne rozgrzeszenie. W tej dyskusji z całą powagą przyjmowano, że dla nowego prezydenta pojednanie i demokratyzacja to główne cele. Tymczasem nic o tym nie świadczyło. Chodziło o proste zakończenie walk i umocnienie władzy. Autor pominął tą oczywistą konstatację¹³.

W ścisłym związku z powyższym pozostaje kwestia polityki prezydenta Abdelaziza Butefliki wobec dowództwa wojska i służby bezpieczeństwa. W czasie jego prezydentury udało się nieco zmniejszyć ich wszechwładzę. Jednocześnie nie ulega wątpliwości, że to właśnie te elity doprowadziły do obje-

¹³ P. Calvocoressi, *Polityka Międzynarodowa 1945–2000*, Warszawa 2002, s. 772–773. Warto dodać, że chwalona na Zachodzie Komisja Prawdy i Pojednania z RPA również nie osiągnęła pełnego przezwyciężenia wzajemnych wrogości.

cia przezeń urzędu prezydenta i one też zgodziły się na tzw. politykę pojednania. Autor dość bezkrytycznie cytuje rozmaite wypowiedzi pojawiające się na Zachodzie, które kreowały prezydenta na demokratę i reformatora. Podkreślam, że nie chodzi mi o to, że życie dopisało epilog do tej sprawy w postaci masowych protestów przeciw Buteflicie w tym roku. Chodzi o to, że już na podstawie informacji podawanych przez autora dla lat 1999–2009 można było poważnie zwątpić w demokratyzm tego przywódcy. Wyraźnie dążył on do umocnienia władzy dotychczasowej elity. Jego celem było też umocnienie własnej pozycji. Z tego głównie powodu nieco ograniczał pozycję generałów. Zawsze jednak cofał się gdy konflikt stawał się zbyt wyraźny. A trzeba też dodać ciekawostkę, którą zawdzięczam autorowi. Na początku prezydentury Abdelaziza Butefliki zmarło kilku starszych generałów kierujących algierskimi służbami specjalnymi. Oczywiście ten prosty fakt ułatwił prezydentowi pewne przetasowania. Nigdy nie wyszły one jednak poza nawias sporu między klikami w grupie rządzącej. Kreowanie prezydenta na przeciwnika dyktatury, czemu autor chyba nieco uległ, nie miało racji bytu.

Wypada na zakończenie przedstawić generalną ocenę powyższej pracy. Najpierw więc powtórzę, że książkę oceniam pozytywnie ze względu na jej zawartość informacyjną oraz przedstawienie słabo znanego tematu. Sprawa odwołania drugiej tury wyborów w Algierii w 1992 r. i zniszczenia masowego ruchu społecznego walczącego z dyktaturą została niestety w Polsce zapomniana. Co gorsze zakłamano ją wyraźnie, a przyczynili się do tego ludzie uważający się za demokratów. Dobrze więc, że autor przypomniał ten fragment historii.

Po zapoznaniu się z pracą muszę jednak uznać, że autor popełnił kilka błędów. Uważam, że książka ma złą strukturę. Dwa pierwsze rozdziały przedstawiają historię Algierii do 1991 r. oraz okres wojny domowej do 1999 r., potem jest rozdział trzeci dotyczący wpływu konfliktu na państwa regionu oraz opisujący powstanie odłamu Al-Kaidy w Maghrebie. Z kolei czwarty rozdział informuje o działaniach USA, Francji, Hiszpanii, UE w okresie wojny domowej w Algierii i wreszcie rozdział piąty znów mówi o wydarzeniach w tym kraju po 1999 r. O wiele logiczniejszym układem wydaje się połączenie rozdziałów pierwszego, drugiego i piątego. Co więcej uważam, że materiał wykorzystany przez autora jest tak rozległy, że błędem była próba poruszenia w jednej książce aż tylu spraw. Wydaje mi się, że należało napisać pracę o wy-

darzeniach w Algierii i te treści są w rozdziałach pierwszym, drugim i piątym. Można było też dodać treści z rozdziału trzeciego. Jednak odrębny rozdział o działaniach mocarstw znajduje się w tej pracy nieco sztucznie. Prawdę mówiąc rozbija on logikę wykładu. Tematyka rozdziału czwartego zasługuje na odrębną książkę, a bez niego praca powyższa w zasadzie nic nie traci. Rozumiem, że ktoś inny może inaczej podejść do tej kwestii, ale osobiście uważam niewłaściwą strukturę za mankament pracy.

Poza tym uważam za błąd sposób pisania stosowany przez autora. W książce doktora Szymona Niedzieli wykorzystano wiele źródeł. W znacznej mierze są to źródła internetowe i artykuły w czasopismach. Samo w sobie nie jest to zresztą wadą. Niestety autor przyjął manierę pisarską polegającą na nieustannym cytowaniu myśli występujących w pracach, które podaje w przypisach. Ostatecznie trudno się zorientować czy on sam zgadza się z cytatami, czy jedynie je przytacza. W pracy generalnie brakuje wyraźnych wypowiedzi autora, które podsumowałyby omawiane kwestie. W rezultacie dłuższe fragmenty książki przedstawiają naiwne wypowiedzi, albo dyskusje. Osobiście nie zawsze mogłem zrozumieć czy autor akceptuje te wypowiedzi czy, ma odrębne zdanie. Przy omawianiu tak poważnego tematu uważam za konieczne wyrażenie przez autora osobistej opinii.

Mimo tych wad, podtrzymuję zasadniczo pozytywną opinię o książce. Wielką zaletą pracy „Fundamentalizm muzułmański w Algierii. Znaczenie wewnętrzne i oddziaływanie międzynarodowe” stanowi fakt, że autor mógł wykorzystać bogatą literaturę w języku francuskim. Niebezpieczną cechą bywa zbyt uleganie przez autora tendencji źródeł. Dobrze jednak, że autor poruszył ten ponury temat. Wydarzenia w Algierii związane z wyborami w 1991 r., ich unieważnieniem oraz wojną domową z lat 1992–1999 to przynębiająca historia zniszczenia ruchu społecznego i zdeptania szans na demokrację przez elitę władzy, która chciała jedynie umocnienia tej władzy. Zrobiono to przy poparciu Zachodu, który miał usta pełne słów o obronie demokracji. Wydaje się tymczasem, że służby algierskie celowo nawet doprowadziły do wyborów w 1991 r. bez żadnych gwarancji dla dotychczasowych elit w razie ich przegrania. Manewr się udał. Strach elit w Algierii i Zachodu pozwolił na spustoszenie tkanki społecznej kraju i uwiecznienie władzy wąskiej grupy rządzącej. Niewątpliwie jest to wyjątkowo przynębiająca opowieść. Fak-

ty podane przez autora dobrze ilustrują tę kwestię, choć nie zawsze umie on wypuklić rzecz własnym komentarzem.

Literatura

Kasznik-Christian A., *Algieria*, Warszawa 2006.

Baszkiewicz J., *Historia Francji*, Wrocław 1995.

Kasznik-Christian A., *Algierska droga od socjalizmu do islamizmu*, „Przegląd Orientalistyczny” 2002, nr 3–4.

Robins Ph., *A History of Jordan*, Cambridge 2004.

Collier P., Sambanis N., *Understanding Civil War*, vol. 1: *Africa*, Washington 2005.

Niedziela Sz., *Fundamentalizm muzułmański w Algierii. Znaczenie wewnętrzne i oddziaływanie międzynarodowe*, Toruń 2013.

Larroque A., *Geopolityka Fundamentalizmów Muzułmańskich*, Warszawa 2015.

Kukułka J., *Historia Współczesnych Stosunków Międzynarodowych 1945–2000*, Warszawa 2003.

Miłkowski T., Machcewicz P., *Historia Hiszpanii*, Wrocław 1998.

Calvocoressi P., *Polityka Międzynarodowa 1945–2000*, Warszawa 2002.